

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przysługą pocztową mk. 10000.

Konto cze owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny parolowy jednoszpaltowy: przed tekstem 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; w tekście 600 mk. Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.p

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Zawiadomienie.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **marzec**.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie, o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „Słowo“.

Administrator gazety „SŁOWO“
(—) St. Grabowski.

Hurtownia „IMWÓD“
wyrobów wódczanych

Wilno, Końska 1 (Policyjny) dom b. Ogińskiego

Na składzie zawsze wielki wybór

WÓDEK i LIKIERÓW

firm **Poznańskich, Lwowskich**
Starogradzkich i Wileńskich

Wszelkie zamówienia w największych ilościach wykonywa się sumiennie i punktualnie.

Emigrantów z Rosji

mających krewnych w Ameryce, prosimy o natychmiast. zgłosz. do biura
Baltycko-Amerykańskiej Linji, WILNO, Sadowa 7.

Co to wszystko znaczy.

We wtorkowym numerze „Kurjera Polskiego“ znajdujemy notatkę pod tytułem: „Prawda o zajęciach w Szyrwintach i Giedrojach“.

W notatce tej czytamy:

W Giedrojach i Szyrwintach oraz kilku pomniejszych miejscowościach litewskiej części pasa neutralnego przyszło do konfliktu między ludnością miejscową, która składa się wyłącznie z Polaków, a organami administracji litewskiej.

Zatarg powstał na tle nadużytej Litwinów, miał on charakter wyłącznie lokalny i, jak dowiadujemy się, został już przez administrację litewską zlikwidowany.

Należy zauważyć, że wypadki w Szyrwintach i Giedrojach nie odzijały w żadnej formie na stosunki w polskiej części pasa neutralnego gdzie panuje zupełny spokój i stosunki poczynają się układać normalnie.

Otoż pytamy co to wszystko znaczy?

Wiemy bowiem, że decyzją Rady Ligi Narodów — najbardziej polskie i najbardziej patriotyczne nie usposobione części pasa neutralnego oddane zostały Litwie. Wiemy, że są to okolice, w których nawet przed wojną ruch polski, przejawiający się wtenczas w obronie polskości dodatkowych nabożeństw w kościele, przybrał najintensywniejsze rozmiary. Za

czasów okupacji niemieckiej gminy Szyrwinka i Giedrojka były pierwszymi nieomal, które rozpoczęły zbieranie petycji i podpisów o połączenie z państwem polskim. Stąd później wysyłano delegacje do Paryża, żeby o to połączenie z Polską zabiegać — te okolice dały największy odsetek ochotników do wojska polskiego w czasie najazdu bolszewickiego — te okolice po ustanowieniu pasa neutralnego stawiły najbardziej zacięty opór Litwinom narzucając im litewskiej administracji. Zorganizowały własną Radę pasa neutralnego — a wobec zajęcia zbrojnymi oddziałami litewskimi Szyrwint, przeniosły urządzenie gminy do wioski dalej od granicy litewskiej położonych, skąd łatwiej było opór zbrojnym napadom litewskim stawiać.

Za to oporne stanowisko Litwinów się mściło na ludności. Porowano i uprowadzano najbardziej patriotyczne i najenergiczniejsze jednostki — katowano je i mordowano czasem w ohydny sposób (wycinanie organów płciowych). Palono wioski (Awizance), uprowadzono dobytek. Ludność się w walkach hartowała i w determinacji swej zaciniała. Ale w Polskę wciąż wierzyła, nie rozumiała jej

bierności — ale przecież myślała, że w ostatecznej potrzebie ta Polska ją nie opuści.

Tymczasem jak grom spadła na ludność wiadomość o decyzji Rady Ligi Narodów i o zgodzie na tę decyzję Rządu polskiego.

Ludność w rozpaczy postanowiła nie poddać się, a raczej zginąć.

Na czele oporu stał wójt gminy Szyrwinkiej Wirbal i sam prowadził gminaków do boju. W ataku na Szyrwinty, zajęte przez zbrojne oddziały litewskie — wójt Wirbal ginie bohaterską śmiercią. O zaciętości walki świadczy fakt, że pod Szyrwintami z obu stron zabitych i rannych około 100 osób. Litwinów poległo 35.

Ludność po poległym Wirbale obiera sobie nowego wójta. I ten z kolei staje znowu na czele akcji zbrojnego oporu — obejmując równocześnie nad powstańcami komendę.

Analogicznie spontaniczny ruch powstańczy szerzy się w okręgu Janiskim i w gminie Smolwieńskiej.

Więc co znaczy ta wyżej przytoczona notatka z pisma polskiego wychodzącego w stolicy — i będącego, jak wiemy, odbiciem nastrojów naszego ministerstwa spraw zagranicznych.

Skąd w piśmie polskim to lekceważące bagatelizowanie tragicznego odruchu ludności — która woli śmierć niż niewolę.

Skąd to nadawanie „zajściom“ zupełnie innego charakteru, jako „konfliktu miejscowej ludności z organami administracji na tle nadużytej“... jako „zatargu lokalnego, który przez administrację litewską został zlikwidowany“.

Więc przedewszystkiem dziennik tak blisko stojący M. S. Z. powinien wiedzieć, że Litwini, nie godząc się na podział pasa neutralnego, administracji swojej tam nie wprowadzili więc nie mógł to być konflikt z administracją — i nie mógł być przez nich likwidowany.

A co do meritum — to panie redaktorze — tak mógł pisać dziennik litewski, ale nie polski.

Szkoda, że pp. redaktorowie warszawscy tak rzadko w Wilnie bywają — szkoda, że nikt z nich nie pofatygował się do pasa neutralnego, by naocznie przekonać się o nastrojach ludności.

Możeby wtenczas panu redaktorowi „Kurjera“ pióro wypadło z ręki przy podobnym charakteryzowaniu wypadków, w których ludzie kładną na szalę życie, mienie, byt i szczęście rodzin.

Możeby wtenczas nie potraktowano w ten sposób dramatu ludzi, których sadyby, mienie, wioski — wszystko co stanowi treść ich życia, odcinają od Polski i którzy idą na śmierć, a rodziny skazują na późniejszą emigrację i tułaczkę.

Możeby wtenczas owa prawda o Szyrwintach i Giedrojach na

łamach „Kurjera“ inaczej wyglądała.

Poza tą w wysokim stopniu niezręczną notatką „Kurjera“ kryje się jednak rzecz inna. Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych stara się za wszelką cenę przedstawić stan w pasie neutralnym, jako zupełnie zadawalniający po decyzji Ligi Narodów. Pomimo ataków litewskich na nasze postępowanie głosi się, że w pasie panuje zupełny spokój — panuje zupełne zadowolenie.

Wygląda tak, jak gdyby chodziło o przekonanie Ligi Narodów, że decyzja jej jest nadzwyczajnie mądra — sprawiedliwa — jest dobrodziejstwem, które powinno być na trwałe jak najprędzej zafiksowane. Mamy wrażenie, że stoi to w związku z podjętymi krokami utrwalenia czy uznania naszych granic na Wschodzie. Chodzi więc o to, żeby wzbudzić przekonanie w areopagu mocarstw, że granice Polski mogą być uznane, bo na nich wszędzie panuje spokój.

Otoż o ile chodzi o nasze granice z Rosją — to nie bęliśmy tu o niej zabierali obecnie głosu — jednak zatwierdzenie granicy nowej z Litwą na stałe w tej postaci, jak ją nam wytknęła Liga Narodów, byłoby naszą nową klęską. Granica ta nie daje nam gwarancji strategicznych — gospodarczych (nie zabezpiecza bowiem korzystania z kolei przez ustąpienie nasze ze Strzelciszek, Kalańców i Spengleniszek) — odcina od nas miejscowości najbardziej polskie. Granica ta przy definitywnym rozstrzygnięciu sprawy musi być zmieniona — korektywy muszą być przeprowadzone, przynajmniej

w granicach określonych przez Żeligowskiego Litwie Środkowej, t. j. w granicach linii demarkacyjnej z r. 1919. Prawa nasze do tych obszarów zastrzegł w Lidze Narodów nawet sam Askenazy. Cóż więc znaczą nasze usiłowania przedstawienia za wszelką cenę zadowolenia z dokonanego podziału w pasie neutralnym nie tylko po tej stronie linii podziału, ale i po tamtej.

Owszem, o ile chodzi o tę stronę — to spokój panujący wśród ludności i zadowolenie zakłócone jedynie atakami regularnych wojsk litewsk. powinniśmy akcentować i z całą mocą podkreślać — tem silniej zwracając uwagę na rozpacz i wzburzenie panujące wśród ludności po tamtej stronie. Rada Ligi powinna sobie uświadomić, że jej powierzczona i niefortunna decyzja jest przyczyną lejącej się krwi — a mocarstwa powinny zrozumieć, że do pacyfikacji potrzebne tu naprawienie krzywd, decyzją Ligi wyrządzonych.

Taktyki więc w tej sprawie naszego M. S. Z. nie rozumiemy i pytamy, co ona oznacza, i czy M. S. Z., zwracając się o ustalenie naszych granic wschodnich zrobiło odpowiednie zastrzeżenia co do niezbędnych korekt w granicy litewskiej. S.

Na łamach jednego z pism wileńskich stale są pomieszczane artykuły atakujące komendę policji wileńskiej. Nie wnioskując w meritum tej przykrej sprawy, sądzimy jednak, iż policja powinna wytoczyć autorowi artykułu proces sądowy (którego się on domaga), a nie zatawiać sprawę tak, jak była zatawiana dotychczas. Wymaga tego powaga władzy państwowej i pozytywne wskazówki Prezydium ministrów.

B. Pas Neutralny.

Wyjazd delegacji gminy Szyrwinkiej do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 28 lutego r. b. wyjechała do Warszawy delegacja od ludności gminy Szyrwinkiej z p. L. Dycem, wójtem gminy Szyrwinkiej na czele. Delegacja po przybyciu do Warszawy ma udać się do Prezydenta Rzeczypospolitej S. Wojciechowskiego dla przedstawienia mu osobiście próśb ludności i zżenienia gremjalnej petycji mieszkańców gminy Szyrwinkiej. (w. a. p.)

Akcja powstańcza w pasie neutralnym.

Ludność gminy Janiskiej na wieść o walkach swych braci z Litwinami pod Szyrwintami postanowiła uprzedzić koncentrujące się oddziały partyzantów litewskich, które lada dzień miały uderzyć na ludność gminy Janiskiej. Na skutek ukazania się patroli litewskich, w pościgu za nimi oddział powstańczy dotarł do miasteczka Malaty, znosząc po drodze patrole. Po wkroczeniu do miasteczka oddział zaatakował miejscową załogę, rozbił ją i w poszukiwaniu ukrytych żołnierzy obrzucił granatami przedewszystkiem lokal komendy miasta, gdzie zebrani byli właśnie wówczas ofi-

cerowie litewscy na zabawie. Zniszczyli doszczętnie urząd pocztowy, centralę telefoniczną wojskową i tabory komendy miasta. Zaalarmowana załoga litewska zebrała oddziały i starała się otczyć powstańców. Pomiedzy powstańcami i żołnierzami litewskimi wywiązała się walka uliczna, trwająca przeszło godzinę. W walce tej miał zginąć komendant miasta. Stwierdzono zaś straty litewskie: 5 zabitych i 4 ciężko rannych. Oddział powstańczy stracił nie poniósł, cofając się zabrał z sobą sporą ilość amunicji, granatów ręcznych i trzy ciężkie karabiny maszynowe. (w. a. p.)

Spróbujcie nowej wysmienitej herbaty № 103
Fels Tea Co
Warszawa.
Reprezentant
N. Zelmans
Wilno, Niemiecka 33.

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

S. p. Michał Wirbał.

wójt gminy Szyrwinek.

Michał Jacyna Wirbał pierwszy przystąpił do pracy organizacyjnej w gm. Szyrwinek Pasa Neutralnego. Obdarzony nadzwyczajnym darem pojmowania stosunków miejscowej ludności, znając jej potrzeby, a widząc brak jakiegokolwiek władzy w Pasie Neutralnym, przywołał ludność do stworzenia samorządu i samoobrony. Ludność oddzieleną zupełnie od Polski, aczkolwiek rdzennie polska, jednak stale terroryzowana przez Litwinów, początkowo z obawy przed własnym niebezpieczeństwem nie dawała się skłonić do jakiegokolwiek poczynania nad urzeczywistnieniem planów Wirbała, jednak dzięki jego niestrudzonej energii i wielkim wysiłkom pracy zostaje utworzona w Okręgu Rad gminna, przyczem on sam zostaje obrany wójtem tejże Niezadługo ludność widząc korzyści, jakie przynosi dobrze funkcjonująca Rada gminna, na walnym zgromadzeniu z inicjatywy wójta Wirbała wybiera Radę okręgową, która to obejmuje i sprawuje władzę administracyjną — samorządową.

Dalszą zasługą Wirbała jest utworzenie własnej samoobrony w Okręgu pod postacią Milicji Ludowej, która to rodzi się z łona ludności i przechodzi pod jego osobistą komendę. Z dniem każdym powiększając się oddział Milicji, pod osobistym kierownictwem wójta Wirbała potężnie odparł liczne napady partyzantów, niwecząc ich plany daje możność swobodnego i bezpiecznego życia mieszkańcom. Jako stały mieszkaniec gm. Szyrwinek, obecny zawsze na zajmowanym stanowisku, przyjmuje czynny udział aż do chwili podziału Pasa Neutralnego we wszystkich walkach z Litwinami zawsze w pierwszym szeregu z bronią w ręku, w najcięższych chwilach boju własnym męstwem, ochotą i zapalem porywa za sobą drużynę Milicji Ludowej.

W okresie wyborczym do sejmiku wileńskiego w liczbie posłów Pasa Neutralnego, jak w Wilnie tak i w Warszawie, nadzwyczajną znajomością poruczonego mu mandatu, daje jaskrawy wyraz tych nieszczytów, w jakie została stracona ludność Pasa Neutralnego i przed obliczem sejmiku na czele innych przedstawia wspólną

prośbę o przyłączenie Pasa Neutralnego do Polski.

W ostatnim ataku na partyzantów, nie zważając na krzyżowy ogień 4-ch karabinów maszynowych, przedzierając się do Szyrwint, gdzie ugodzony kulą pozostał za bity drużynowy Klecki. Szczęśliwie dotarłszy do zwłok zabitego, zabiera je ze sobą, zostawiając nawet ciężko rannym w obydwie nogi czyni nadludzkie wysiłki, by zwłoki donieść do oddziału Milicji. Z upływu krwi jednak pozostaje wraz z zabitym drużynowym

w strefie nieprzyjacielskiej, a nie chcąc żywcem oddać się w ręce nieprzyjaciela, powoduje eksplozję posiadanego granatu i w ten sposób pozbawia się życia, by uniknąć niewoli litewskiej. Wyniki pracy S. p. wójta Wirbała są olbrzymie. Ludność miejscowa na wieść o jego śmierci okryła się czolą smutną żałobą. W poległym bohaterze tracimy jednego z najlepszych synów Ojczyzny — męża silnego duszą i hartem.

Roman Korsak.

Z Kowna.

Zmiana gabinetu.

KOWNO (Pat.). Dnia 22-go z. m. Prezydent Republiki litewskiej przyjął dymisję całego gabinetu i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrowi Galwanaukasowi. Galwanaukas przedstawił wczoraj Prezydentowi Republiki nowy gabinet, skład którego zasadniczo nie różni się od dotychczasowego. Prezydentem Ministrów Ministrem Spraw Zagranicznych jest Galwanaukas, Ministrem Sprawiedliwości — Korablis, Ministrem Obrony Krajowej — major Plikis, Ministrem Rolnictwa — Jonas Aleksa, Ministrem Oświaty — Jodakis, Sprawy Wewnętrzne — Oleka, Komunikacja — Tomaszewicz, Minister Finansów, Handlu i Przemysłu — Petrusis, Ministrem do spraw żydowskich — Frydman. Co do nominacji Ministra do spraw żydowskich, Frydmana, to nominacja ta została dokonana wbrew woli frakcji żydowskiej, która uważa,

osobę Frydmana za nieodpowiednią pod względem politycznym.

Litewski Minister do spraw mniejszości nar. sąsiedniego państwa.

KOWNO (Pat.). Minister Galwanaukas, prócz teki Spraw Zagranicznych, otrzymał tymczasowo tekę spraw Białoruskich.

List Cziczierina.

RYGA (Pat.). Kowieńska gazeta „Echo“ przytacza in extenso list Cziczierina, nadesłany z powodu 5-ciolecia niepodległości Litwy. List ten, stwierdzający fakt wyzwolenia litewskiego ludu, kończy się jak następuje:

Nie próbując pogwałcenia wolności lub naruszenia praw innych, Republika litewska jest niezbędnym czynnikiem w stabilizacji stosunków w Europie wschodniej. Stosunki przyjazne, wiążące ją z federacją sowiecką, przyniosły już niemały pożytek obu stronom i pozostaną na przyszłość gwarancją powszechnego pokoju.

Kłajpeda.

Prędko dali się we znaki.

KŁAJPEDA (Pat.) Z powodu onegdajszych demonstracji w Kłajpedzie, rząd litewski wysłał do Kłajpedy silne posiłki wojskowe. Jest rzeczą charakterystyczną, że kompania utworzona z ochotników kłajpedzkich przez cały czas trwania demonstracji trzymana była w koszarach, a żołnierzom tej kompanii nie wolno było pokazywać się na mieście.

KŁAJPEDA. (a. w.) W dalszym ciągu odbyły się tutaj demon-

stracje bezrobotnych. Demonstranci wylonili delegację, która zażądała od Galusa: 1) wprowadzenia tanich katek chlebowych, 2) uwolnienia więźniów politycznych, 3) uznania wolności prasy.

Strajk.

WIEDEN. (Pat.) Neue Freie Presse donosi z Kłajpedy, że niemieccy robotnicy proklamowali tam strajk z powodu wstrzymania przez Litwinów wydawania racji chlebowych.

Sprawa uznania wschodnich granic Polski.

PARYŻ. (Pat.). Członkowie Rady Ambasadorów powiadomili odnośnie rzady o treści noty polskiej. Instrukcje rządów jeszcze nie nadeszły. Należy jednak przypuszczać, że konferencja Ambasadorów będzie mogła zająć się tą sprawą jeszcze w tym tygodniu. Jak donosi „Temps“, Rada Ambasadorów zajmować się będzie

na dzisiejszym posiedzeniu sprawą granic Polski.

Przychylnie dla Polski w tej sprawie najmniej stanowisko Francji, tembardziej, że po decyzji Kłajpedzkiej w prasie i opinii publicznej francuskiej dało się odczuć niezadowolone i kategoryczne domaganie się uszanowania praw polsk. na wsch. Europy

Sejm i Rząd.

Z Sejmu.

WARSZAWA. W wczorajszym posiedzeniu Izby Poselskiej rozpatrywano sprawę nietykalności sędziowskiej oraz trybunału kompetencyjnego. Następnie zgłoszono: 1) Projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej, której pierwsze czytanie odbędzie się w dniu 12 go marca b. r. na plenum Sejmu, 2) projekt ustawy o etatach wojskowych, 3) projekt ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych armji, 4) projekt ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

W dyskusji dwukrotnie zabierał głos minister Sosnkowski, który między innymi wyjaśnił, iż akademicy będą mieli odroczenia od ćwiczeń.

Kompetencje Komisji Sejmowych.

WARSZAWA. (a. w.) Na środowym posiedzeniu sejmowej Komisji Zdrowia wywiązał się incydent na tle kompetencji Komisji sejmowych a Ministerstw. Komisja miała zamiar obradować nad ogólną działalnością Ministerstwa Zdrowia, o czem zawiadomiła Ministra Chodźkę. W odpowiedzi na zawiadomienie Minister nadesłał list, w którym powołał się na pismo gen. Sikorskiego do Marszałka Rataja w sprawie stosunku Rządu do Izby Ustawodawczej, oświadczając, że sprawozdanie z całokształtu działalności Ministerstwa może złożyć tylko przed plenum Sejmu. O ileby Komisja chciała słyszeć wyjaśnienia jakiej treści specjalnej, np. o stanie sanitarnym państwa, to Minister gotów jest każdej chwili udzielić odpowiednich wyjaśnień. List Min. Chodźki wywołał w Komisji ożywioną dyskusję, po której zdecy-

dowano zwrócić się do Marszałka Rataja w celu porozumienia się z gen. Sikorskim w sprawie stosunku Rządu do Komisji Sejmowych.

Propozycje długoterminowego kredytu.

WARSZAWA. (a. w.) Min. Skarbu ponownie otrzymało propozycje wielkiego kredytu długoterminowego w obcej walucie. Min. Skarbu zwleka z wyjaśnieniem tej propozycji, ponieważ chce oprzeć swoją akcję na podstawie ogólnego planu sanacyjnego.

Uposażenie urzędników.

WARSZAWA. (Pat.) „Kurjer Poranny“ podaje: Według zamierzeń p. Ministra Skarbu Grabskiego, wymienionych w opracowanej przezeń ustawie o naprawie Skarbu, uposażenie urzędników ma być regulowane według orzeczenia Komisji do badań nad wzrostem drożyzny cen przy Głównym Urzędzie Statystycznym. System ten ma być zastosowany już z dniem 1-go marca b. r.

Sprawa zburzenia Soboru na Placu Saskim.

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła między innymi wniosek w sprawie rozbioru Soboru prawosławnego na Placu Saskim. Dalej poleciła Ministrowi Sprawiedliwości wygotowanie projektu ustawy w przedmiocie rozszerzenia Sądów doraźnych na przemyślników oraz zbrodnię zmywu, celem ukrywania i niesprzedawania artykułów pierwszej potrzeby.

3)

Njalmar Söderberg.

Obcy Ludzie.

Z oryginału szwedzkiego przełożył

Konstanty Bukowski.

(Prawo przedruku zastrzeżone).

— Tak — i opuściła nas, gdy najbardziej była potrzebna, zaraz po przyjeździe na świat Greta. Było to w każdym razie podle z jej strony. Na krótko przedtem twierdziła, iż nigdy nie miała tak dobrego miejsca i że pozostanie u nas tak długo, jak tego zapragnie. Lecz kiedy się Greta urodziła, uważała, że za hałaśliwie w naszym domu i za dużo roboty. Wprawdzie wzięliśmy niankę, ale spokój nie zapanował. Prosiłam, aby pozostała do czasu powrotu mego do zdrowia — trafiliśmy wówczas na to wilgotne mieszkanie, które mię poderwało — odpowiedziała tylko: to pani sprawa osobista, o ile pani choruje. Podziękowało to na mnie jak zimny przysznik.

— A była jednak najuczciwszą służącą, jaką mieliśmy kiedykolwiek, zauważył Henryk.

— Ach, Boże drogi, na jaką to kolekcję trafiliśmy potem. Z chwilą konieczności posiadania dwóch służących znaleźliśmy się w błędnym kole. Albo bywają one wrogo do siebie usposobione i cały dzień się kłócą, kłamią, intrygują jedna przeciwko drugiej — albo też są w przyjaźni i przeciwko nam spiskują. Trudno orzec co gorsze. — Chyba jednak to ostatnie. Jak teraz świeżo z Ida i Lovisą. O ile któregoś dnia starałam się rozmawiać nieco grzeczniej z Ida, zawsze spostrzegłam jak to niepokoiło Lovisę, która zaraz do niej podchodziła i szep-

tem przekonywała, iż to było z mej strony udaniem. Nie rozumieją one naszej mowy. Słowa nie można do nich przemówić, by zaraz nie podejrzały, że chodzi o kłótnię, i nie zajmowały pozycji obronnej. Gdybym to umiała poznać się na nich. Sądzę, iż od pierwszego dnia nas nienawidzą.

— Tak, oczywiście, potwierdził Henryk.

— Są dla nas obcymi ludźmi, dodał.

— Masz słuszność. To smutne, żeśmy w ciągu tych lat nie mieli służącej, która mogła przebyć u nas dłużej. Jakże mię to martwi. Pomyśl, ileśmy nieraz wycierpieli, byle uniknąć zmiany! To okropne widzieć zawsze obcych ludzi i wrogów. — Zwłaszcza kiedy się nie jest zupełnie zdrową i silną, dorzucała.

Pochyliła się na stronę, szukając jego spojrzenia — skinęła do siebie głowami. I zdało mu się teraz, jak wiele razy przedtem, że przypominała księżniczkę z bajki, wygnaną, zblakłą, chorą i wymierzowaną księżniczkę we wrogim kraju. I opanowała go nagle obawa śmierci, o której rzadko przed ożenieniem myślał. Lecz w ostatnich latach często przenikał go dreszcz lodowaty na myśl, że umrzeć może każdej chwili i pozostawić ją samą, bezradną, we wrogim otoczeniu.

Napełnił szklanke winem i wypił ją.

— Czy pamiętasz Kerstinę, rzekła Sigrida, piękną Kerstinę, pierwszą naszą niankę?

— Doskonale pamiętam. Kochała się w cukierniku, imieniem Njalmar.

— Nie należała jednak do tych, które wspominam z goryczą. Była

niechlujną, nieobowiązkową i zdolną tylko do kochania cukiernika. Ale pomimo to lubiłam ją. Mnie miała obojętnie. Lecz coś z tego, kiedy musiała nas opuścić, spodziewając się macierzyństwa. — Co się z nią stać mogło?

— To bardzo łatwe do odgadnięcia.

— Chodzi może po najmniejszych zaułkach i stara się zwać pierwsze lepsze napotkanego mężczyznę, w celu zaspokojenia najpilniejszych swych potrzeb? Uroda zapewne już przeszła — prędko u nich przemija. A jednak była kiedyś w naszym domu, pielegnowała małą Gretę, myśla, kapiała ją i układając do snu śpiewała piosenki.

W pokoju dokoła nich panowała cisza. Dorożka zaturkotała na ulicy.

— Rozrywek im się wszak nie żałują, ciągnęła dalej. Same na tem najgorzej wychodzą i zawsze sprawiają niepokój przyjmowaniem nocnych gości.

— Istotnie, rzekł Henryk. Lecz naturę ludzką trudno zmienić. Gdyby Julia była naszą służącą, nieby na świecie nie powstrzymała jej od wpuszczenia Romea do pokoju służebnego, a nawet do dzieciennego, o ileby pełniła obowiązki nianki.

— Ach tak, cukiernika można jej przebaczyć. Głupio to może posłkować się w danym wypadku słowem „przebaczyć“. I czegożby im nie darowała, gdyby tylko były dla mnie uprzejme i starały się dogodzić. Ale jakos się nam nie wiedzie. Albo służba w obecnych czasach opanowana jest myślą: przyczyniać jaknajwięcej szkody i przykrości — albo też mieliśmy specjalnego pecha.

Śmiało rzec można, żeśmy w ostatnich latach posiadali w naszym domu całą galerję przestępczyni.

— Czy przypominasz sobie tę zimę, przed dwoma laty, kiedy służyły u nas Elin i Svea? mówiła dalej. Elin przybyła do Stockholmu z Jönköpingskiej Zachodniej Fabryki Zapatek i nazajutrz po objęciu u nas służby ukradła policjantowi pięć koron.

— Owszem, pamiętam, rzekł Henryk. Mała, korpulentna, rumiana dziewczyna z ciemnymi oczami i czarnymi włosami. Słowiański jakby typ. — Tak, wystarczył jej dla orientacji dzień jeden.

— Czy pamiętasz, jak w pierwszych dniach swego u nas pobytu wpadła z płaczem do pokoju, machając rękami, i zawołała: Posadzają mnie o kradzież oj. oj, oj, pomóżcie mi moi dobrzy państwo, chyba państwo nie wierzą, że m kradła!

— Tak, była to zabawna historia. Nie rozumieliśmy narazie o co chodzi. W kuchni stał jakiś człowiek; podszedłem doń i dość niegrzecznie zapytałem, co ta awantura ma oznaczać. Wymienił swe nazwisko, oświadczył, że jest policjantem — ubrany był po cywilnemu. Mieszkał w jednym z pobliskich domów. Żona jego przed kilku dniami wyszła na chwilę z kuchni do pokoju, pozostawiając drzwi otwarte, gdy powróciła zastała tam jakąś nieznajomą, która zapytała, czy taka a taka szwaczka nie mieszka w tym domu.

— Zgadzało się to z prawdą, wtrąciła Sigrida, posłałam ją po tę szwaczkę.

— Żona policjanta dała odpo-

wiedź przeczącą i po wyjściu nieznanemu stwierdziła brak pięciu koron, w leżącej na stole portmonecie. Po wielu trudach udało się policjantowi odszukać dziewczynę i teraz żądał zwrotu owych pięciu koron. Obiecywał zatuszować całą sprawę, o ile te pieniądze otrzyma.

— Dziewczyna zalewała się łzami, zaklinając na Boga i pamięć świeżo zmarłej matki o swej niewinności. Uwierzyliśmy jej bezwzględnie. Tylko co przybyła ze wsi i równie dobrze kto inny mógł przez otwarte drzwi wejść i pieniądze sobie przywłaszczyć. Nawet policjant zaczął powątpiewać, sądził, że zawodową była złodziejka, która użyła wybiegu zapytując o szwaczkę. Musiał odejść z niczem.

— Z czasem przekonają się państwo, czy jest uczciwą, rzekł.

— Acha, przekonaliśmy się!

— I była u nas nianką przez całe pięć miesięcy, rzekła Sigrida. Aż do ostatka mieliśmy o niej jaknajlepsze mniemanie. Zapewne pamiętasz, jak ta wyszła z Greta na spacer i długo nie powracała do domu. Udał się na jej poszukiwanie — zapowiedzieliśmy wszak, aby się nie oddalała z wózkim dziecinym poza *Karlavägen* i *Narvavägen*. *) W końcu zjawiała się, dowodząc że zablądziła. A potem opowiadała nam ciekawą historję, iż dnia tego widziała ją idącą przez *Norrbro* **) z małą Gretą w wózku, na czele warty zamkowej i gromady uliczników, z papierosem w ustach. Ludzie przystawali i śmieli się z niej.

D. c. n.

*) Nazwy ulic w Stockholmie.
**) Most Północny, łączący plac Główny z zamkiem Królewskim.

Mac Donell przejął władzę.

GDANSK, (Pat). Według doniesienia generalnego Sekretarja tu Ligi Narodów, nowy wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donnell przybył 22-go lutego do Genuy i w dniu tym

odbył się akt objęcia przez niego władzy od byłego Komisarza Hackinga. Mac Donnell przybędzie do Gdańska prawdopodobnie dnia 4-go marca b. r.

Zagłębie Ruhry.

Rozwiązanie policji niemieckiej.

ESSEN, (Pat). Gen. Degoutte wydał rozporządzenie, mocą którego policja niemiecka w Essen oraz w powiecie esseńskim zostaje rozwiązana. Wszyscy urzędnicy policji bezpieczeństwa zostają wydaleny z terenu okupowanego, a na miejsce ich utworzona ma być straż gminna w sile 600 ludzi.

Nieudana próba.

BERLIN, (A.w). Międzysojusznicza Komisja Nadreńska odmówiła Radkowi i towarzyszącej mu grupie na przybycie do Zagłębia Ruhry.

Memorandum Rządu Rzeszy.

BERLIN, (A.w). W memorandum, jakie Rząd Rzeszy przesłał do wszystkich państw podpisanych pod traktatem wersalskim z wyjątkiem Francji i Belgii, wyraża on swe mniemanie, iż okupacja Ruhry sprzeczna jest z prawem międzynarodowym. Memorandum twierdzi, iż uchybienia Niemiec w dostawach drzewa i węgla mogłyby co najwyżej pociągnąć za sobą pokrycie tych dostaw nie wypełnionych gotówką. W szczególności memorandum uważa, że środki zastosowane w Zagłębiu Ruhry wobec sabotażu niemieckiego nie są usprawiedliwione z punktu widzenia prawa między-

narodowego. Oczywiście memorandum pomija milczeniem wszelkie pogwałcenia prawa międzynarodowego przez Niemcy, jakie miały miejsce od r. 1914.

Odsiadanie kar.

KOBLENCJA, (Pat). Komisja Międzysojusznicza w Nadrenji postanowiła, aby sąsiedzi przez sądy wojenne Niemcy odsiadywali kary więzienne nie w więzieniach niemieckich, lecz francuskich, angielskich i belgijskich.

Kara śmierci.

KOBLENCJA, (Pat). Wysoka Komisja Międzysojusznicza w ostatnim swym obwieszczeniu daje wykaz kar, jakie nakładane będą za naruszenie rozporządzeń Komisji Międzysojusznicznej. Kary przewidziane są aż do kary śmierci włącznie.

Aresztowanie ks. Fryderyka-Wilhelma.

BERLIN, (Pat). „Telegraphen Company” podaje z Essen, że aresztowano tam ks. Fryderyka Wilhelma Lippe, który wraz z kilku innymi nacjonalistami napadł na Niemca, pracującego w Międzysojusznicznej Komisji Kontroli. Z papierów znalezionych przy aresztowanym wynika, że należy on do organizacji nacjonalistycznej.

WOLNA TRYBUNA.

W sprawie oceny wojsk naszych 1920 r.

Raz poraz dają się słyszeć w prasie głosy, zrzucające przyczynę naszych niepowodzeń latem 1920 roku na samego żołnierza polskiego, przedstawiającego wojsko polskie w czasie wyprawy kijowskiej i następującego po niej odwrotu, jako najgorsze pod względem składu osobowego z całego okresu wojny polsko-bolszewickiej. Ośmielam się twierdzić, że żołnierz, który poił konie w Dnieprze, był najlepszym, jakiego Polaka w tej wojnie miała. W pułkach jazdy, artylerji, w oddziałach specjalnych, jak pociągi pancerne i inne, poborowy, stanowiący mniejszość, zasymilował się całkowicie z ochotnikami i miał za punkt honoru nie ustępować mu w niczem. Piechota, zwłaszcza niektóre starsze dywizje, miała jeszcze ogromny procent ochotnika. Trzeba dodać, że nie był to ochotnik ożywiony tylko słowianym ogniem chwilowego zapалу, lecz zaprawiony do wojny półtoraroczną służbą na froncie człowiek z powołaniem żołnierskim: inny, zresztą najsluszniej i najlegalniej, miał już czas przenieść się do zajęć cywilnych, gdzie był o wiele pożyteczniejszy.

Wojsko o takim składzie nie znało przeszkód i gardziło proston przeciwnikiem. Zajść mogło tak daleko, jak daleko wódzby je zaprowadził, i stwierdzenie tego nie było próżną przechwałką w jego ustach (rozmowa z korespondentem amerykańskim w maju 1920 r.). Lecz iść naprzód to wystarczało falandze konkwistadorów ces. Aleksandra Macedońskiego. Wojsko polskie musiało bronić swego terytorjum. Żywa siła wroga—jego armja nie została zniszczona: rzecz bardzo trudna, gdy chodzi o przeciwnika, mającego nieograniczone możliwości odwrotowe; przytem, jak już stwierdzono w pismach wojskowych piórem bardzo kompetentnym (Bello, artykuł pułk. Stachiewicza), kierunek uderzenia na Smoleńsk byłby odpowiedniejszy. Słowem należało przejść do defensywy.

Dzięki fatalnej organizacji, a raczej brakowi jej, armja, mająca około 750 tys. w stanie wyżywienia na froncie, ma około 45 tys. bagnatów i szabel. Oto o czym zapominają lub nie wiedzą najrozmaitsi krytycy wyprawy kijowskiej, która pozostaje mimo wszystko pełnym chwały czynem orężnym.

45 tys. najświetniejszego wojska może zająć, gdzie zechce, lecz nie obroni 1000-kilometrowego frontu. Wszelkie kombinacje rozszadowe były tylko paljatywem, który powiększył stan zmęczenia żołnierza. Trzeba było się cofać.

Cofano się na rozkaz. Lecz siły fizyczne, liczebność oddziałów i, co się odnosi tylko do niektórych, siły moralne topniały w niesłychanych trudach odwrotu.

„Słowo” zamieściło niedawno świetne wspomnienia bojowe Cata, gdzie tak wyraziście były przedstawione szczególne męki bezsensowności. Trzeba jednak odbyć odwrot, żeby poznać je w całej pełni. Służba ubezpieczenia przestała istnieć, gdyż nie mogło powstrzymać placówki od zaślnięcia. Ścigający ma inicjatywę odpoczynku i spi spokojnie, kiedy zechce. Ścigany przez całe miesiące nie zaznał spokojnego snu. Trzeba było „oderwać się” za wszelką cenę od nieprzyjaciela, tem się też tłumaczy, szybkość odwrotu, a nie „zapalem” żołnierza w kierunku niepełnie dla naszych celów strategicznych pożądanym.

Formacje ochotnicze nie dlatego, że były „chlubą” bojową wojska polskiego, lecz że zastępowały na jakiś czas zmęczonego żołnierza, umożliwiły zatrzymanie się na znacznie krótszej linii frontu, reorganizację, powołanie nowych roczników, które podniosły liczebność wojska (podczas gdy „ochotnik lipcowy” stanowił 80 tys.), a w następstwie świetny manewr strategiczny, zwany „cudem nad Wisłą”. Z rozpoczęciem naszej ofensywy zamieniliśmy rolę z wrogiem; może nie kompletnie, gdyż

nie miał on zadania obrony terytorjum, tylko zadanie uratowania siebie, więc łatwiejsze. W każdym razie mieliśmy teraz rolę wdzierającą: w natarciu łatwiej być dobrym żołnierzem, niż w odwrocie.

Zwycięskie zakończenie wojny wleńczy laurem ówczesne wojsko polskie. Nie jest to jednak w oczach wojskowego dowódcy, żeby ówczesny jego skład osobowy był wyższy, niż pół roku przed tem; w istocie rzeczy miały się raczej odwrotnie. K. W. Z.

Wilno i Polska.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Czas” krakowski artykuł poświęcony Wilnu od własnego korespondenta.

Wilno 25 lutego.

Kraj, w którym staroświeckim obyczajem dotąd—gdy po zaściankach młodzież zabawia się tańcami—kawaler zawsze jeszcze zaprasza pannę mówiąc: „strzelam do asanny”, na co ta odpowiada „bynajmniej” i dopiero wtedy puszczają się oboje w płasy... Kraj, w którym właściciel gruszy sumiennie oddaje wszystkie swe gruszki sapieżanki sąsiadowi, bo „pradziad w karty mu przegrał”... Kraj, w którym każdy dwór szlachecki był ostoją i rozsądkiem polskości, a każdy inteligent miejski, rzadko całkiem „od ziemi i lasów” oderwany, był bojownikiem idei narodowej i samozwańcem „konserwatorem” zabytków kulturalno-historycznych przez rosyjski rząd systematycznie wyniszczanych—oto Litwa wileńska.

Stolica tego kraju jest oczywiście Wilno—puls i serce całego życia polskiego; więc nic dziwnego, że Wilno reagowało najsilniej i najczulej na wypadki ostatnich paru tygodni, a reagowało tembardziej, że jest przebolełe... że w ostatnich latach przecierpiał za wiele i za serdecznie. Wtedy gdy Polska, tam w Warszawie, tonęła w państwoburczych walkach partyjnych i intrygach egoistycznych—Wilno, rzucone na sam kres kresów przez bezprzykładnie nieudolny pokój ryski, cierpiało za całą ojczyznę, widząc zmarowane owoce zwycięstwa, zmarowane okazy, zmarowane ofiary i krew swych najlepszych synów, widząc tragiczne niszczenie wielkiej idei państwowej polskiej: idei jagiellońskiej!

I trzeba było tego ofiarnego patriotyzmu kresowego, który od wieków przyczynił tam wszystkich od Niemna do Dniepru, kochać cierpieniem, aby Wilno zrozumiało... że jeszcze raz ból swój i swe najżywniejsze interesy złożyć powinno na ołtarzu Polski dla uzyskania dla niej... granic wschodnich, a raczej uznania ich przez mocarstwa. Gdyż jakimby te granice nie były, choćby najbar dziej krzywdzącymi element polski, należało je mieć dla samego dobra państwowego ustalonemi nie tylko przez dwustronny traktat polsko-sockiecki.

Wilno doskonale wiedziało, że Polska może jednym zamachem znieść ten domek z kart, jakim jest Litwa kowieńska, ale zrozumiało też, że wtedy Polska nie będzie tym „strojem w rozstroju”, tym czynnikiem pokoju i ładu jakim się okazała, tym rzeczniczką „przezornego postępowania” jak się wyraziła o niej nota konferencji ambasadorów do reprezentantów mocarstw w Kownie. Wilno zrozumiało jeszcze, że Polska jest dość silna i potężna, aby sobie pozwolić pójść drogą pokoju i zmusić innych do wstąpienia na tę drogę. Szamotanie się Litwy jest jeno dowodem jej słabości; nasz spokój i umiarkowanie dowodem naszej siły i naszego niewzruszonego panowania nad sobą—mogące jednak każdej chwili w czyn się zamienić.

W rzeczy samej Litwa nie ludzi się w swojej własnej żywotności: nienawiść jej do Polski godzi ją z myślą oddania się nawet Rosji, Rosji dzisiejszej. Jej armja, która była całkowicie przesłanknięta oficerskim elementem niemieckim, jest dziś przesłanknięta od dołu do góry rosyjskimi oficerami. Jej je-

dyna może bojową wartością jest to, że każdej chwili wlać się w nią może Orgesch niemiecki, bo co do wartości jej animuszu żołnierskiego niech dla oceny posłuży choćby następujący przykład z pośród wielu w tym rodzaju: litewska gmina I-szyj dała w ciągu wielkiej wojny ogółem 8000 rekrutów; z nich po ukończeniu wojny do swych domów powróciło... coś 7987 wojaków całych i zdrowiśkich jak dęby!

Wogóle utrzymywanie przez dwumilionową Litwę statusiejszej armji jest już samo w sobie wystarczającym dowodem, Armja ta przeznaczona jest oczywiście do działań przeciw Polsce, a mianowicie dla zajęcia Wilna, z przynależnością którego do Polski rząd litewski nigdy nie zechce się pogodzić, nie bacząc na najzupełniejszą bezpodstawność swych roszczeń choćby już tylko etnograficznych: tak n. p. w gimnazjum dla Litwinów w Wilnie na 120 uczniów naliczono 108 Żydów i 8 tylko Litwinów, nie mówiąc o 4 mahometanach.

Są trzy kwestje najbardziej i najżywniejsze Wilno i Wileńszczyznę obchodzące: kwestja spławu na Niemnie wraz z portem na morzu; kwestja przesładowań, jakim Polacy na Litwie są poddani, i wreszcie kwestja uznania przez Kowno przynależności Wilna do Polski.

Co się tyczy spławu i nawigacji—nawet tłumaczyć tego nie trzeba: Niemen a porty w Kłajpedzie i Libawie są to płuca, które kraj cały oddycha. Prześladowania Polaków na Litwie są barbarzyństwem wołającym o pomstę do nieba: systematycznie element polski zostaje tam wyniszczany, a ekonomicznie rujnowany. Każdemu kto służył w wojsku polskim (a któż nie służył?) zabiera się wprost wszystko co posiada. Wilno przepelnione jest niemięjącymi powroć do swych gniazd rodzinnych wygnaneccami i ofiarami przesładowań litewskich. Stan ten musi być nakeniec uregulowany i tepienie Polaków powstrzymane.

Trzecia wreszcie kwestja to uznanie Wilna—tego Wilna, które znajduje się dziś w odległości strzała armatniego od granicy litewskiej, zaś linja kolejowa, łącząca go z Grodnem, o 2400 metrów od posterunków celnych litewskich. Kowno tego Wilna żąda dla siebie i żądać będzie, używając do tego celu wszystkich sposobów... aż do utraty swej własnej odrębności państwowej i swego dalszego istnienia. Litwa daje tu nam doskonały przykład, jak szowinizm i nacjonalizm owiane jedynie uczuciem nienawiści doprowadzają w konsekwencji do negacji tej idei, której jakoby służą, do negacji samego siebie. Litwa z nienawiści do Polski gotowa zaprzęść siebie samą, aby nienawiści tej uczynić zadość. Narazie nasyla nam łącznie z bolszewikami bandy rabusioń, grabiących już nie tylko nocami, ale i w biały dzień folwarki, i oddzielnych mieszkańców i stara się fomentować wśród Białorusinów jakieś ruchawki czy niepokoje.

A tak łatwo mogło być inaczej—a jeśli się tak nie stało, to już napewno nie z naszej polskiej winy, przynajmniej nie z winy społeczeństwa kresowego; zawsze było ono odporne na wszelką zarazę szowinizmu i nacjonalizmu, a tak dalece, że jeszcze przed wojną niektóre nasze kierunki polityczne uważały je i kraj, który zamieszkuje, za „zupełnie zbyteczny dla interesów polskich”—zaś po wojnie z lekkim sercem poświecały to wszystko wraz z wiekowym dorobkiem kulturalnej i narodowej pracy kilkunastu pokoleń, — w traktacie ryskim... epe.

LECZNICZA CHIRURGICZNA
D-ra Dembowskię
Wilno Mała Pohulanka 9
przyjęcie od 10—12 i od 4—5.

„Furczą proporce”.
Furczą w powietrzu proporce ulańskie, Szumią jak skrzydła orłów zwycięstwa, Jakby wyległy hufce niebiańskie Hufce błyskawic i męstwa. Przedem pułkownik, z „marszem” na ezole Z dobytą szablą... piorunujący Ułani, mówią: tam w jarze, w dole Nieprzyjacieli śpiący. Hej chłopczy! za lance! I szable co niosą Śmierć i zagładę. Na szaniec — Na szaniec co wznoszą Swe „skrzydła opieki”— Hej chłopczy! — wybrani Brać te zasieki! Hur... ra... do boju ulani. I poszli szalen I w imię „Pomazańców”. Przez honor... na skrzydłach niesieni Na szyki pohańców.

A echo szarzy grało „Im” zwycięstwo I niosło w niebiosach odległe, Pieśń wierną nagrody, za wiarę i męstwo! I cześć w tym boju „Poległym”.

„Dzwoni wietrzyk”.
Dzwoni wietrzyk w ciche jody Co w wieczornej twarzy słońca, Zatoniony cały w modły, Które płyną tak bez końca... Hen, daleko w to kwiecie Niebo jasne i gwieździste. Szumią jody, listki dzwonią, Jak dzwoneczki z perel tkane, Jakąś piosenką smętną ronią Niby pieśnią swą strokane... Czemuś co smuci grajka serce Nutą duszy w poniewierec. Dzwoni wietrzyk, dzwoni... dzwoni... Jakieś tęskne pieśni śpiewa, Jakieś żal przed sobą goni Co pieśń smutku wszzerz rozlewa... W te wieczorne ciche jody Zatonione w nieme modły. Trojan.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)
Występy K. Junoszy-Stępowskiego.
Dzisiaj i codziennie
Ósma żona Sinobrodego.
komedia w 4 aktach A. Sawoira.
Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR WIELKI
(Pohulanka)
Piątek „Trubadur” opera. Jedyny występ artysty Opery warszawskiej p. Stanisława Kowalskiego
Sobota „Cnotliwa Zuzanna” operetka.
TEATR im. Syrokomli
(gw. paralizujący)
Piątek „Zemsta” komedia.
Sobota premiera Wieczór humoru „Komedia o ezłowieku, który zaślubił niemowę” i „Komedia o ezłowieku, który redagował gazetę rolniczą.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Ze Stowarzyszenia właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

Podaje się do wiadomości, że Zarząd Stowarzyszenia lokuje się obecnie przy ul. Podgórznej w d. № 1, m. 10 (vis-a-vis browaru Szopena). Przyjęcie interesantów, zapis członków i udzielanie porad prawnych odbywa się codziennie od 6 do 8 wiecz., prócz świąt. Zarząd Stowarzyszenia uprzedza swych członków, by nie zawierali z lokatorami dłuższych umów, ze względu na mającą nastąpić zmianę dekretu o „ochronie lokatorów”. W tej sprawie Zarząd Stowarzyszenia złożył memorjały do Prezydium Rady Ministrów i do Min. Spraw Wewnętrznych i wydelegował swego przedstawiciela do Warszawy, w celu poparcia sprawy na miejscu. Zarząd Stowarzyszenia prosi swych członków o wpłacanie składek za 1923 r.

PASTA
A. Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej
Uwaga: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Helony Cesarzowej.
Jutro: Kunegundy Cesarzowej.
Wschód słońca o godz. 6 m. 49.
Zachód o godz. 5 m. 36.

WILEŃSKA.

— Rozmowy międzymiastowe. Urząd Delegata Rządu wydał polecenie wprowadzenia specjalnych ksiąg rozmów, międzymiastowych we wszystkich instytucjach urzędowych w celu kontrolowania rozmów, które winny mieć charakter ściśle urzędowy. (Wap).

— Baony straży granicznej. W akcji obejmowania przynajmniej Polscy decyją Rady Ligi Narodów części pasa neutralnego biorą udział żołnierze baonów straży granicznej. Baony te, początkowo istniejące pod nazwą Baonów Etapowych, następnie celnych, od niedawna otrzymały nazwę batalionów straży granicznej. Jale każda nowa instytucja, Straż Graniczna przechodziła fazę organizacji. Obecnie na czele jej stoi płk Jaxa Rozen, przy każdym zaś województwie istnieje wojewódzka komenda straży granicznej, przy starostwach zaś powiatowe komendy. Na czele komendy Wileńskiej stoi płk. Młyński, który energicznie walczy z trudnościami organizacyjnymi.

Ostatnio Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sikorski w rozkazie pochwalnym skonstatował wysokie poczucie obowiązku i poświęcenie, z jakim oddziały Wileńskiej Komendy Straży Granicznej spełniły swe zadanie, ponosząc liczne ofiary w zabitych i rannych. Generał wyraził Straży słowa szczerego uznania i podziękowania w imieniu Rządu. (s. w.)

— Zrzeczenie się mandatu. Radny Wacław Żyłowski przesłał do Magistratu zawiadomienie o zrzeczeniu się mandatu, do Rady Miejskiej. Na miejsce ustępującego radnego Żyłowskiego w skład Rady Miejskiej wejdzie inżynier Zasztowt. (a. w.)

— Średnia szkoła techniczna kolejowa. Staraniem szeregu pracowników Wileńskiej Dyrekcji kolejowej w najkrótszym czasie ma być otwarta w Wilnie, na wzór otwartej w tych dniach w Baranowiczach, średnia szkoła techniczna. Przystąpiono do opracowania programu szkoły. (Wap).

— Egzaminy maturalne dla eksternów. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego komunikuje, że egzaminy maturalne rozpoczynają się w d. 5 b. m. Wszyscy eksterni podzieleni zostali na 3 grupy: 2 realne i 1 filologiczna. Miejsce zasiadania Komisji i udział na grupy podano do wiadomości w biurze Kuratoriumu.

— Zebranie Akad. Koła Kowian. W niedzielę dn. 4 marca 1923 r. odbędzie się w „Ognisku Akademickim” Wielka 54, walne zebranie Akademickiego Koła Kowian. Początek zebrania o g. 4-ej popoł., gdyby takowe niedoszło do skutku, drugie o g. 5 popoł. będzie ważne bez względu na ilość członków.

Uprasza się o jaknajliczniejsze stawienie się wszystkich członków Koła, oraz akademików—Polaków pochodzących z Kowieńszczyzny.

— Nowe kolejki gospodarcze. Od 20 stycznia r. b. na terenie Okręgu Wileńskiego uruchomione zostały następujące wazkotorowe kolejki dla użytku gospodarczego: Kosowo—Chochłówka 17 km., Wierpajewo—Hrudzowo 24 km.

W dniu 25 lutego uruchomiona została kolejka: Widibór—Styr na przestrzeni 50 km.

Z dniem 5 marca kursować będzie wazkotorowa kolejka osobowa Baranowicze—Krzywoszyn. (w. a. p.)

— Z T—wa Lekarskiego. D. 8 marca o g. 8 w. w gmachu uniwersyteckim (Świętojańska 26, sala Śniadeckich) odbędzie się posiedzenie T wa Nauk Lekarskiego. Porządek dzienny: 1) Dr. Obiezieriski—rola hormonów organów płciowych w życiu organizmu według prac doświadczalnych prof.

Stejnacha. 2) Dr. Masiejewski—o obecnym stanie wyższych szkół medycznych i o konieczności zreformowania takowych (cz. II).

— Zarząd Związku Prac. Miejskich powiadamia, iż w sobotę dn. 3 marca o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się walne zebranie członków kooperatywy spożywczej pracowników miejskich i kooperatywy rolnej „Ponary”. Na porządku dziennym sprawa zatwierdzenia sprawozdań obu kooperatyw oraz sprawa dalszego ich istnienia.

O ile powyższe zebranie wyznaczone na godz. 5 popoł. nie dojdzie do skutku, następnego dnia i będzie uważane za prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— Z Pogotowia Ratunkowego. W ciągu miesiąca lutego Wileńskie Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej w 293 wypadkach zasilających. Z tego 133 razy Pogotowie wzywano było na miejsce wypadku, w 160 wypadkach udzieliło pomocy w ambulatorjum własnym. (s. w.)

Z ZA KORDONU.

Nabożeństwo żałobne za duszę ów. p. J. Niekrasza.

KOWNO, (W. A. P.). Dnia 15 lutego r. b. odbyło się w Kownie uroczyste nabożeństwo żałobne, jako w pierwszą rocznicę śmierci Jana Niekrasza, przywódcy P. O. W. w Litwie, zmarłego w więzieniu kowieńskim. Kościół był przepelniony publicznością polską. Chór amatorski odśpiewał pieśń żałobną.

TEATR I MUZYKA

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś po raz 4-ty komedia Alfreda Savoir'a „Ośma żona Sinobrodzkiego”. Rolę główną kreuje Kazimierz Junosza Stępiowski.

Przygotowania do wystawienia sztuk: „Baccarat” Bernstejna i „Tragedja florencka” O. Wilde'a w pełnym toku.

— Teatr Wielki w piątek „Trubadur” Verdi'ego, w którym partje tytułowe odśpiewa p. Stanisław Kowalski, artysta Opery warszawskiej. Obsada innych partji niezmienną; śpiewają pp. Hendrychówna, Olecka, Folański i Ludwig. W sobotę premiera operetki Gilberta p. t. „Cnoiłwa Zuzanna”. Ukazę się ona w pomyslowej reżyserji pp. Polańskiego i Józefowicza, oraz baletu w układzie p. Bańkowskiego.

— Teatr im. Syromkii gra w piątek po raz ostatni „Zemstę” Fredry. Jutro wieczór humoru, na który złoży się dwie arcyzabawne 2 aktowe komedje, jedna o żonie-niemowie, która przemówiła ku utrapleniu męża, druga o pomyslowym Amerykaninie, który z braku innego zajęcia wziął się do redagowania gazety rolniczej, ale mając pojęcia o tem.

— Z T—wa Art. „Lutnia”. W najbliższej przyszłości odbędzie się Z-gi Koncert chóru mieszanego „Kola Miłośników Pieśni” i „Lutni”. Na koncercie wykonana będą po raz I y w Wilnie „Sonaty Krymskie” Moniuszki.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Statystyka pożarów. W ciągu miesiąca lutego miejska Straż Ogniowa slarmowano do 38 wypadków, z tej liczby de kilku większych pożarów. (w.a.p.)

— Amatorzy jazdy bezpłatnej. Polleja 9-go kom. zatrzymała W. Sawickiego (Witoldowa 12) i M. Wiercińskiego (Moniuszki 12), którzy nie zapłacili do rozkaszrowi umówionej płacy, przytem skradli podsiadziółek.

— Ujęcie agitatorów. Polleja zatrzymała Jankieła i Morysa Kapielewiczów (Żołnierski zauł. 2) i G. Szumkiera (Hotel „Europa” pokój Nr 17), którzy na weselu Małki Kacówny (Witoldowa 43) agitowali na szkodę Państwa Polskiego.

— Zaginiony. B. Wasilucwa (Zarzecze 1 m. 11) sawladomiła polleję o zaginięciu jej syna 17-o letniego Antoniego Wasilucwa.

— Napady. Dn. 28 ub. m. o 3 kilom. od m. Mejszagola 2 ch bandytów uzbrojonych w karabiny napadło na Petronellę Nikolajową. Po zrabowaniu 10-u fun. masła i jednego sera bandyci zbiegli.

— Dn. 1 b. m. 3-ch bandytów uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne dokonali napadu na posesję Antoniego Szostaka (szosetank Młynki gm. Niemen-czyńskiej). Po zrabowaniu 10-u pud. zboża oraz 200 tys. mk. gotówka, bandyci zbiegli.

— Niszczenie lasów. Objazdowy leśny dóbr Hr. Tyszkiewiczza zameldował, iż na terenie b. pasa neutralnego odbywa się przez włościan systematyczne wyrąbywanie lasów.

— Podrzućcie dziecka. Stefanja Narkunowa (Mia 4) powiadomiła polleję, iż jakaś kobieta zstawiła w jej mieszkaniu dziecko płci żeńskiej, sama zaś zbiegła.

— Ogromna kradzież brylantów. Dn. 28 ub. m. Aleksandrewi Ukraincykowi (Zakretowa 5 a) skradziono brylanty wartości 200 mil. mk.

— Kradzieże Komendantowi polleji Czesławowi Garbowskiemu (Stara 16) skradziono 2 psy rasy wileje.

— Włodzimierzowi Jastrzębskiemu (Garbarska 3) skradziono ubrania wartości 5 mil. mk.

— Jadwidze Pieślakowej (Wileńska 18) skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 5 mil. mk.

— Mariji Saymatowiczowej (Targowa 21) skradziono pieniądze na sumę 5 mil. mk.

Ofiary.

— Dla biednej wdowy z inteligentni z trojgiem małych dzieci: Władysław Greje—5.000. Bezimiennie 1 000 mk. Zygmunt Hryniewicz mk. 10000. — Ku uczczeniu św. pamięci Michała Węzińskiego, obywatela ziem Wileńskiej, na zabezpieczenie rodzin poległych i poszkodowanych w walkach w pasie neutralnym żołnierzy baonów celnych i policjantów, pułk. Stefan i Awra-łja Jankowscy złożyli 10.000 mk. — Na Komitet Opieki nad ranymi: Ignacy Szuszkiewicz—50.000. Helena Wańkiewiczowa—10.000. — Na Złobek im. Marji: Bezimiennie—Mk 15.000. Bezimiennie mk. 3000.

Giełda.

Wilno, dnia 1 marca.

Ządano Poszuk. Transzakc.

Ruble Lot. 150
Czeki i wpłaty: 52500
W. B. Z.

WARSZAWA, 28-2. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z dnia 1 marca: Dolar 42250—42600 Drl. kanadyjskie: 40000—41000—42000—40750. Marka niemiecka 1. 7 i pół—1.70 Przelazy: New York 42250—39 00. Londyn 19700—19400—199000—188500 Paryż 2515 2500 24600. Wiedeń 11—60. Praga 1275. Belgja 2285 2245 222 i pół. Szwajcarja 7925 7500 Tendencja zniżkowa.

BERLIN, 28-2. (A. W.) Berlińska giełda urzędowa Marka polska 55. Tendencja spokojna.

GDANSK, 28 2. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa Marka polska 56,35—56,65. Przelazy na Warszawa 34, 36—54—67. Tendencja niestabilna.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

SKLEP

„ZIEMIANIN”

nanowo został zaopatrzone w doskonałe towary: masło, szynki, słoninę i t.d.

MICKIEWICZA Nr. 4

Szkola nowoczesnych tańców

M. Frost,

ul. Trocka 2. Kompletom ustępstwo.

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lutego 1923 r. za Nr. 37 wciągnięto: R. H. A. 1—37. Firma: „Księgarnia i skl. d nut Zawadzkiego w Wilnie”. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr 27. Rok założenia 1805. Właściciel przedsiębiorstwa jest Adam Zawadzki, zamieszkały w Wilnie przy zauku Bernardyńskim pod Nr 8. Prokurentem jest p. Wacław Mikulski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej dom Januszewicza.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 lutego 1923 r. za Nr 55 wciągnięto: R. H. A. 1—55. „Biuro robót inżynierskich i budowlanych. Inżynier Jan Cholewo”. Siedziba w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr 22 m. 5. Działalność rozpoczęta 15 lutego 1923 r. Właściciel przedsiębiorstwa Jan Cholewo, zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr 22 m. 5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lutego 1923 r. za Nr 33 wciągnięto: R. H. A. 1—33. Firma: „Józef Mejtes handlujący pod firmą „Morduch Mejtes”. Przedmiot przedsiębiorstwa—skład żelaza i handel wyrobami żelaznymi. Siedziba—Wilno przy ul. Ostrobramskiej pod Nr 27. Firma egzystuje od 1852 r. Jedynym właścicielem przedsiębiorstwa jest Józef Mejtes, zamieszkały w Wilnie przy ul. Sadowej pod Nr 4.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lutego 1923 r. za Nr. 35 wciągnięto: R. H. A. 1—35. „Jakób Kalmanowicz”. Przedmiot: skład papieru. Siedziba—Wilno Sadowa 23. Data rozpoczęcia działalności 1910 r. Kalmanowicz Jakób, zamieszkały w Wilnie przy ul. Sadowej pod Nr 23. Jedynym właścicielem jest Jakób Kalmanowicz.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 lutego 1923 r. za Nr. 52 wciągnięto: R. H. A. 1—52. „Sklep sukienno-bławatny Józef Baniewicz”. Przedmiot: Sklep Sukienno-bławatny. Si dziba—Wilno, ul. Wielka Nr 47. Data rozpoczęcia działalności 15 kwietnia 1922 r. Józef Baniewicz, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr 17. Jedynym właścicielem jest Józef Baniewicz.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 lutego 1923 r. za Nr 39 wciągnięto: R. H. A. 1—39. Firma: „Dom Handlowy Bławat Wileński St. Borkowski, J. J. Ruszewski, O. Puchalski, spółka firmowa”. Przedmiot: prowadzenie przedsiębiorstwa wyrobów włknistych i galanterji, jak również przedstawicielstwo firm krajowych i zagranicznych. Siedziba: Wilno, Wileńska Nr 31. Działalność rozpoczęta od dnia 24 listopada 1921 r. Spólnicy Stanisław Borkowski, Jerzy Januszewski, Otton

Puchalski i Józefa Dubicka, zamieszkali w Wilnie, pierwszy przy ul. Nadbrzeżnej 4—6, drugi przy ul. Tatarskiej Nr 1, trzeci przy ul. Chiwińskiej 14—4, czwarta przy ul. Wileńskiej 31. Wexle, pełnomocnictwa, umowy, akty hipoteczne i notarialne podpisywać będzie 2-ch spółników pod stemplem firmy, wszelką korespondencję nie zawierającą zobowiązań podpisywać może kierownik spółki Stanisław Borkowski.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 lutego 1923 r. za Nr. 54 wciągnięto: R. H. A. 1—54. „Spółka Dom Handlowy Bracia M. J. Gołębiewscy. Przedmiot: handel winem i kolonialnemi towarami. Siedziba—Wilno przy ul. Trockiej pod Nr 3. Data rozpoczęcia działalności 22 listopada 1913 r. Spólnicy: Wojciech i Józef Gołębiewscy, zamieszkały w Wilnie przy ul. Trockiej pod Nr 3. Wexle, przesyłanie pieniędzy, towarów i korespondencje mogą podpisywać każdy ze spółników osobno.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lutego 1923 r. za Nr. 34 wciągnięto: R. H. A. 1—34 Firma: Handel leśny Mejer Gawendo”. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel lasem i prowadzenie składów drzewnych. Siedziba w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej pod Nr 1 m 5. Składy drzewne przy ul. Tartaki pod Nr 26. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swą działalność od 1895 r. Właściciel przedsiębiorstwa Mejer Gawendo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 1—5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 lutego 1923 r. za Nr 40 wciągnięto: R. H. A. 1—40. Firma: „Arnold Mozer han lujący pod firmą „Zakłady fabryczne mechanicznych haftów Mozer i Synowie w Nowej-Wilejce”. Siedziba—Nowo Wilejka, przy ul. Połockiej pod Nr 41. Firma istnieje od 1893 r. Właściciel Arnold Mozer, zamieszkały zagranicą. Generalnym plenipotentem Arnolda Mozera jest August Torwirt, zamieszkały w Nowo-Wilejce przy ul. Połockiej Nr 41.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29 stycznia 1923 r. za Nr 31 wciągnięto: R. H. A. 1 31. Firma: „Dom Handlowy Przemysłowy Bracia Sutkowski, spółka firmowa”. Siedziba w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr 2. Przedmiot—handel hurtowy towarami kolonialnemi, spożywczymi i trunkami. Działalność rozpoczęta od dnia 6 października 1921 r. Spólnicy: Stefan, Kazimierz i Edward Sutkowski, zamieszkały: pierwszy w Warszawie przy ul. Kredytowej 4, drugi i trzeci w Wilnie przy ul. Wileńskiej pod Nr 30. Wszelkie zobowiązania, wexle, umowy, akta notarialne i hipoteczne w imieniu firmy winne być podpisane przez dwóch spółników, akta o kupnie i sprzedaży nieruchomości podpisują wszyscy spółnicy, zwyżajna korespondencja i pokwitowania z odbioru pieniędzy i towarów będą podpisywane przez jednego spółnika.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Tekst obwieszczenia.

Sąd Okręgowy w Wilnie i Wydział Cywilny obwieszcza, iż decyją z dnia 9 stycznia 1923 roku postanowił: na podstawie ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku o utraczonych tytułach na okaziciela wzbromić wszelkich wypłat: 1) z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego 4/0/0, serji II Nr. Nr. 03983, 03994, 03788, 01723, 00993, 03701, 03984, 00471, serji III-ej Nr. Nr. 08943 09484, serji VIII-ej Nr. Nr. 49424, 11395, serji XXIV-ej Nr. Nr. 197314, 108.95, 199787 wartości nominalnej po rubli tysiąc każdy i 2) z listu zastawnego Mińskiego Miejskiego Towarzystwa Kredytowego 5 proc. serji I-szej Nr. 0376 wartości nominalnej 1000 rubli, tudzież wzbromić dokonywania z temi tytułami jakiegokolwiek tranzakcji. 2—1

Z powodu wyjazdu **Klacz wierzchowa, 9-cio letnia, sprzedaje się** około 150 cm. skacze 125 cm. Jest na ozdobieniu po ogierze pół-krwi, wierzchowym. Ogładka można w stajni 3 szw., 23 p. ul. (od Kalwaryjskiej przez ul. Krakowską) pokaże ulan Rymkiewicz. Porozumienie osobiste lub telefoniczne od g. 3—5, Misja Francuska, w gmachu Komendy Obozu Warownego, ul. Wielka. 2—2

Salon des Modes M-me MARIE

przyjmuje się obstalunki na suknie, palt, kostjummy i dziecinne ubrania. Najnowsze modele gotowych sukien i palt. Ceny przystępne. Mickiewicza 4, m. 9.

Technik-mechanik

Spec. parowych, gazo-generatorów, silnic, przyrządów gózelniczych, elektrycznych stacji i instalacji, telefonia i sygnalizacja; przyjmuje zamówienia na rozmaite slusarsko-mechaniczne i elektro techniczne remonty, projekta, kosztorysy. 32-letn. praktyka. Wilno, ul. Beliny (Ostrobramska) 36—1 M. Tomaszewski.

Doktor med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10—1 i 5—8 spec. weneryczne, moczościowe, syfyllis i skórne Ul. Mickiewicza (b. S to Jerska Nr. 24.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mielke wieza 46—6.

Lokal do odstąpienia z bilardem. Dowiedzieć się: Wileńska dom Nr. 37 w piekarni.

Poszukuje dwóch pokoi. Oferty pod „studentka” składać w administracji.

Zgub. legitym. uczniowski z gimnazjum im. Lelewela na im. Stanisława Botlucia uniew. się.

Kobieta-Lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akusaryjne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfyllis i skórne. Ul. Trocka Nr 8, róg Wileńskiej. Telefon 352.

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. med. D. Zeldowicz z Moskwy. Spec. wenerycz, moczości, syfyllis i skórne od 9—1 i 5—8, Mickiewicza 24.

Kobieta-lekarz Dr. Szwarc Zeldowicz. Chor. weneryczne, moczości i kobiece, od 12—5, Mickiewicza 24.

Dr. HANUSOWICZ choroby skórne i weneryczne, godz. przyjeć: 2—3 i 4—6. (Leczenie sztucznem słoncem górskiem) Zamkowa 7 (Wielka).

Dr. Marjan Mienicki chor. weneryczne, syfyllis i skórne (lec. sztucznem słoncem górskiem) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p. p.

Dr. J. Bernstejn chor. skórne, weneryczne, syfyllis i moczościowe. 9—1 i 4—8. Ul. Mickiewicza 23 m. 8.

POTRZEBA kilka miljonów mar. na Nr. 1 hipoteki domu w śródmieściu Wilna. Of. skl. do admin. „Słowa” dla okaziciela stumarkówki Nr. 95141.

Okazyjnie

do sprzedania dubeltówka 12 kal. model Holanda z erektorami złoconemi. Dowiedzieć się: skład broni P. Zienkiewicza, Wilno.

Do sprzedania

meble stołowe, meble miękkie, szafa z lustrem, łóżko ze sprężynowym materacem. Wieka Pohlanka 31-a.